Łódź, 26/III 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 70.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 26 marca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Ludgera B W.
Śr. św. Jana Damasc.
Czw. Wielki św. Jana
Piąt. Wielki św. Eustazego.
Sob. Wielka św. Anieli.
Niedz. **Ś. Wielkanoc.**
Pon. **Wielkanocny.**

Wschód sł.: godz. 5 m. 53
Zachód sł.: godz. 6 m. 20
Dług. dnia godz. 12 m. 27

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty.

Powracając do przebiegu obrad na niedzielnem zebraniu ogólnem Tow. krzewienia oświaty przedewszystkiem przytoczyć winniśmy treść przemówienia prezesa dr. Kaufmana, zawierającego deklaracyę zarządu.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty — oświadcza dr. Kaufman — stanęło na stanowisku ludowem z poczucia obowiązku. Pracowało ono pod hasłem oświaty i zajmowało się koedukacyą w imię jedności proletaryatu. Jako język wykładowy, zaprowadziliśmy język polski, wychodząc z tej zasady, że różnojęzyczność zabija.

Zarząd—zdaniem dr. K.—zrobił bardzo wiele, że tylko wspomnimy o sekcyi analfabetów, gdzie około 1000 uczniów w ciągu trzech miesięcy nauczyło się czytać i pisać. Zarządowi chodziło o to wszystko, co ta nauka daje. Następnie zorganizowano wykłady w uniwersytecie powszechnym. Z uniwersytetu tego sfery robotnicze korzystały mało. Zarząd projektował stworzyć wyższe kursy naukowe oraz szkołę artystyczną. Urządzono bibliotekę i czytelnię, druga jest na ukończeniu; postanowiono również otworzyć specyalną bibliotekę dla uniwersytetu. Łatwo zrozumieć, że powołanie do życia różnych instytucyj Towarzystwa połączone było z wielkiemi trudnościami.

Wykłady w uniwersytecie przerwano skutkiem tego, że prelegenci, od których pod wpływem agitacyi p. Majewskiego, żądano wykładów w żargonie, zmuszeni byli cofnąć swoje usługi. W styczniu uniwersytet powszechny pozostał bez prelegentów.

Zarząd nie zgadzał się na wykłady w żargonie, motywując tem, że wprowadzanie takich wykładów pogłębiłoby jeszcze więcej rozłam, istniejący pomiędzy proletaryatem żydowskim a polskim. Co się tyczy utworzenia sekcyi żargonowej autonomicznej, to zdaniem zarządu nie miałaby ona racyi bytu z tego powodu, że większość słuchaczów wyraźnie oswiadczyła, iż nie życzy sobie zupełnie wykładów w żargonie. Jako dowód, służyć może zarządzona przez dr. Kaufmana ankieta, wynikiem której był ten fakt, iż na 80 słuchaczów życzyło 7 wykładów w żargonie. Nadto do prezesa zgłosiła się deputacya robotnic żydówek, które oświadczyły wyraźnie, iż rozumieją dobrze po polsku i nie pragną wcale wykładów żargonowych. Dla Łodzi w tym wypadku nie może służyć za przykład Warszawa, gdzie wykłady w żargonie rozciągnięto na dzielnicę żydowską (ul. Muranowska). Zarząd nie chciał znaleźć się w fałszywej sytuacyi. Jeżeli grono osób chciało utworzyć specyalną sekcyę żargonową, to mogło to uczynić niekoniecznie pod firmą Towarzystwa. Mimo nacierania gwałtownego na zarząd, oparliśmy się projektowi. Wówczas niektóre jednostki wystąpiły przeciw nam wojowniczo. Wprowadzano agitacyę do sal wykładowych. Wobec faktów, jakie zaszły, zarząd na swem stanowisku pozostać dalej nie może.

Z kolei zabrał głos p. Stefan Majewski, propagator idei prowadzenia wykładów żargonowych w Tow. Krzewienia Oświaty. Dowodzi on że zarząd nie ma się czem chwalić, iż wiele zrobił. Wyrażenie żądania przez wielu członków Towarzystwa wykładów w żargonie jest objawem naturalnego prądu. Towarzystwo powinno stać na stanowisku oświatowem; oświata nikomu nie szkodzi. Język—to środek do oświaty, a nie cel. Trzecią część ludności Łodzi stanowią żydzi. Nie wolno karać proletaryatu za to, że nie umie po polsku. Gdy będą u nas wszystkie szkoły polskie, wówczas możemy dysputować, czy żargon jest potrzebny. Nie powinniśmy zmuszać żyda, który nie rozumie tego języka, aby uczył się po polsku.

Zarząd Towarzystwa — ciągnie dalej p. Majewski—usiłuje polonizować żydów, zmuszając ich do słuchania wykładów w języku polskim. Zarząd wyrzucił deputacyę—twierdzi p. M. — oświadczając jej, że to przesądzona kwestya. Rząd pozwala przemawiać w żargonie, tymczasem zarząd Tow. Krzewienia Oświaty gwałci przyrodzone prawa żydów. Taki system kontroli policyjnej, uprawiany przez zarząd, nie powinien być tolerowany.

Nie należy być, woła p. Majewski, więcej policyjnym, aniżeli same władze policyjne.

Wykłady w żargonie, zdaniem p. M., to sprawa całkiem naturalna. Następnie p. M. krytykuje niektórych działaczy warszawskich—Diksteina, Natansona i głównego rabina, jako takich, którzy opierali się wykładom żargonowym. W Łodzi, dowodzi p. Majewski inne są warunki. Żargon w Łodzi to środek oświatowy.

Przed forum publiczne p. Majewski wysuwa cały arsenał bzdurstw, których tu przytaczać nie będziemy. Zaznaczymy tylko jeden ważny moment w przemówieniu tego osławionego mówcy. Nie jestem żydem, ani polakiem, woła on, długi czas obracałem się między rusinami—przyszedłem do przekonania, że społeczeństwo polskie jest szowinistyczne. Moi państwo dodaje p. Majewski, zarząd Towarzystwa krzewienia oświaty, działając pozornie w imię haseł kulturalnych i postępowych—hołdował zasadom głoszonym przez Apuchtina i innych rusyfikatorów. Nie, moi państwo, dowodzi p. Majewski—zarząd postępował nielegalnie. W tem miejscu p. Majewski dopuszcza się insynuacyi względem członków zarządu.

Dr. Trenkner jeden z członków zarządu—oświadcza publicznie, iż wszystko co p. Majewski mówił pod adresem zarządu jest nikczemnem kłamstwem; oświadczenie to potwierdzają inni członkowie zarządu. (Na sali ogromne wzburzenie. P. Majewski czuje się przygnębionym moralnie).

Grono sympatyzujące z przekonaniami p. Majewskiego krzyczy: „Prawda, co mówił p. Majewski". Gdy w stronę p. Majewskiego skierowano szereg pocisków, zarzucających fałsz jego oszczerstwom—dają się słyszeć gwizdania i hałas na sali.

Nastaje chwilowa cisza. Zabiera głos p. Konarzewska. Jak wielką napełniło się serce moje radością, mówi ona, gdy z ust p. Majewskiego dowiedziałam się, że nie jest polakiem. Hańbą bowiem byłoby dla polaka rzucać społeczeństwu polskiemu tak ciężki zarzut, iż naród polski jest nawskroś szowinistyczny, że obce mu są wszelkie dążenia wolnościowe. (Poruszenie na sali).

Dalej przemawia kilku mówców, wyreżyserowanych przez p. Majewskiego. Jeden z nich niejaki p. Karśnicki, który, wyuczył się przygotowanego mu przemówienia, lecz pamięć mu nie dopisywała, plótł rozmaite głupstwa, wywołujące ogólny śmiech na sali. Między innemi stawiał on zarzut zarządowi, że nie założył obserwatoryum astronomicznego. Część zebrania głośnym protestem zmusiła p. Karśnickiego do przerwania swego przemówienia.

Pan Horowitz, żyd litewski—przemawiał po rusku i w żargonie, zarzucając szowinizm członkom zarządu Towarzystwa krzewienia oświaty.

Ponieważ czas dla każdego mówcy ogólne zebranie ograniczyło do 10 minut, trzech zapisanych do głosu prawa swoje przelewają na p. Horowitza, którego ogół żargonistów uważa za swego Cycerona. Dowodzi on, że żargon—to mile brzmiący język. Przebija w nim i poezya i muzyka. Towarzystwo krzewienia oświaty powinno zaprowa-

dzić wykłady żargonowe, inaczej utwierdza nas w przekonaniu, że chce zabić nacyonalizm. Dopóki pod względem ekonomicznym nie będzie asymilacyi z polakiem, nie będzie równouprawnienia, dopóty nie może być mowy o tem, dowodzi p. H., aby narzucać żydom język polski. Powinniśmy uczyć i oświecać masy żydowskie w takim języku, w jakim rozumieją.

Prócz wymienionych przemawiał jeszcze p. Aron, dowodząc że teraźniejszy zarząd nie jest powołany do krzewienia oświaty w takim zakresie jakby należało, gdyż oparł się wprowadzeniu wykładów w żargonie.

Następnie mówił dr. Margulies, wyłuszczając swoje poglądy teoretyczne i praktyczne na sprawę wykładów żargonowych. Jeżeli istnieje «Esperanto», to dla czegożby nie należało podjąć się wykładów w żargonie, dowodził on.

Dla rozwiązania kwestyi dr. M. radzi zarządzić ankietę, aby dowiedzieć się, czy znajdą się odpowiedni prelegenci.

Dalej przemawiają prawie w jednym duchu, domagając się wprowadzenia wykładów w żargonie — pp. Komornicki, Lewkowicz, Freudenreich i inni. Przemówienia te jednak nie wywierają na słuchaczach żadnego wrażenia. Są one blade, pozbawione treści, a niekiedy i sensu. To też wywołują one wśród grona osób logicznie myślących śmiech i politowanie.

Po przemówieniach prezes zarządu p. Kaufman występuje z repliką, zbijając kłamliwe zarzuty, jakie nie wahał się p. Majewski cisnąć w oczy zarządowi. Niezbite fakty i dokumenty, na jakie powołuje się dr. Kaufman — dają świadectwo, że p. Majewski dopuścił się bezczelnych insynuacyi.

Czuł to dobrze p. Majewski, że pozostawanie nadal w zarządzie Towarzystwa krzewienia oświaty—jest dla niego niemożliwe. Należy zawczasu wycofać się pomyślał sobie, i dla tego publicznie oświadczył, że usuwa się z zarządu.

Nawet wystąpienie jego sprzymierzeńca p. Praszkiera, jakoby 100 członków, składając wotum zaufania, domaga się od p. Majewskiego piastowania nadal mandatu było niefortunnym manewrem ze strony podwładnej mu komendy.

Czując, że stoi na glinianych nogach, p. Majewski musiał rezygnować ze stanowiska członka zarządu.

Tym razem mądrze uczynił.

Teraz przynajmniej Towarzystwo krzewienia oświaty otrząśnie się z krępujących je więzów, a odetchnąwszy całą piersią — spokojnie będzie mogło pracować.

ś. † p.

Dr. Ksawery Gałęzowski.

W szeregu uczonych, którzy zagranicą przynosili chlubę imieniowi polskiemu, zmarły w Paryżu Ksawery Gałęzowski zajmował miejsce niepoślednie. Urodzony w Lipowcu w r. 1832, po ukończeniu szkół średnich, uczęszczał do akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu i ukończywszy ją w r. 1858, otrzymał dyplom doktorski. Zmuszony do wyjazdu zagranicę skutkiem powstania 1863 roku, udał się do Paryża, gdzie stale przebywał wówczas stryj jego, Seweryn Gałęzowski, znakomity chirurg, zmarły w roku 1878. Ś. p. Ksawery Gałęzowski, pragnąc osiąść w Paryżu, musiał, jako obcokrajowiec, ponownie uczęszczać tam do uniwersytetu, ażeby otrzymać dyplom i prawo wykonywania praktyki lekarskiej we Francyi. Jakoż w roku 1865, po obronie rozprawy, otrzymał w Paryżu powtórnie dyplom doktorski.

Rozpoczął naówczas naukową i praktyczną działalność, poświęciwszy się okulistyce. W roku 1866 urządził w Paryżu klinikę okulistyczną, w której rozpoczął wykłady teoretyczne, a zarazem bardzo rozległą praktykę. Do zakładu tego przybywali nietylko chorzy z dalekich zakątków świata, lecz także lekarze, którzy w Paryżu osiedlali się na czas pewien dla studyów naukowych. Ś. p. Ksawery Gałęzowski pozyskał sobie rychło sławę niepośledniego teoretyka, a zwłaszcza niezrównanego praktyka. W roku 1871 założył specyalne czasopismo p. t. «Recueil d'ophtalmologie» i umieszczał w niem własne prace naukowe, tudzież prace innych autorów, zwłaszcza na podstawie materyału klinicznego z jego zakładu. Jednakże wziętość jego jako praktyka była jeszcze większa. Dążyli do niego chorzy z dalekich krajów, a kiedy szach perski, Nasr-ed-Din, zachorował na oczy, ś. p. Gałęzowski był wezwany na dwór perski, dokąd też podążył. Z zadania swojego wywiązał się szczęśliwie i powrócił z Persyi do Paryża, odwiedziwszy po drodze Warszawę za specyalnem pozwoleniem rządu rosyjskiego.

Wydając własne czasopismo fachowe, zasilał obok tego licznemi pracami inne wydawnictwa francuskie. Z polskich prac wymienić należy: «Nową modyfikacyę oftalmoskopu». umieszczoną w «Roczniku Tow. paryskich lekarzy polskich» w r. 1860; «Pogląd na terapię chorób oczu» w «Klinice» z r. 1867; wreszcie «O trudności rozróżniania barw» w książce, wydanej z powodu jubileuszu prof. Szokalskiego w Warszawie r. 1884.

Zgon ś. p. Gałęzowskiego stanowi stratę dotkliwą dla wychodztwa polskiego w Paryżu, któremu zawsze służył radą serdeczną i pomocą. Służył też wiernie ojczyźnie, współdziałając gorąco we wszystkich sprawach, jej dotyczących.

DUMA PANSTWOWA.

Posiedzenie siódme.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Petersburg, d. 25 marca.

Aleksander Stachowicz kadet, poseł z gub. orłowskiej, wnioskuje, aby natychmiast wprowadzić do porządku dziennego wniosek o zniesienie prawa o sądach polowych.

Wniosek ten gorąco popiera Szingarew, kadet, poseł woroneski, i Aleksinskij, socyalny demokrata z Petersburga, przy oklaskach lewicy i części centrum.

Oponują monarchiści: Bobrinskij, poseł tulski, i Puriszkiewicz, centralista, poseł besarabski, oraz inni, oświadczając, że obecnie nie sposób jest rozważać tylko co zakomunikowanego posłom oświadczenia i wogóle należy się trzymać porządku już ogłoszonego.

Przy balotowaniu nad tym wnioskiem, przeciw niemu oświadcza się cała prawica, za wnioskiem zaś głosuje cała lewica i centrum, stanowiące większość, skutkiem czego postanowiono bez zwłoki przystąpić do dyskusyi nad tym wnioskiem.

Referuje wniosek w sprawie zniesienia sądów polowych, a podpisany przez 44 posłów, poseł Włodzimierz Hessen, kadet, dowodząc, że Stołypin w deklaracyi ministeryalnej, odczytanej w Dumie, ani słowem nie wspomina o sądach polowych, najwidoczniej więc rząd nie zamierza w ciągu 2 miesięcy od daty otwarcia Dumy poruszyć sprawy sądów polowych, zaprowadzonych na zasadzie art. 87-go ustaw wyjątkowych i pozostawia tę sprawę naturalnemu umorzeniu, z d. 4-ym maja, gdy ustaje moc praw tymczasowych, więdnących między rozwiązaniem jednej Dumy, a zwołaniem drugiej.

Mówca uważa za niemożliwe zjednoczenie podstaw istnienia przedstawicielstwa narodowego ze stosowaniem sądów polowych. Stało się jasne, że ministeryum nie zamierza skorzystać z trzydziestodniowego terminu prawnego obznajmienia izby z tym projektem, a wychodząc z tego przekonania, mówca mniema, że z powodu jasności całej tej sprawy, nie pociągnie ona za sobą dyskusyi, ani w izbie, ani w radzie państwa.

Przedstawiając izbie cały ten wniosek, stronnictwo kadetów wzywa tem jednocześnie kraj do spokoju, a do tego uspokojenia należy przedewszystkiem powstrzymać ręce katów, osuszyć morze krwi i łez. Duma powinna protestować przeciw rządowemu teroryzmowi, wywołującemu teror z przeciwnej strony. Nie jesteśmy w stanie wydrzeć tych kart z historyi, na których nakreślono będzie sprawiedliwość wojenno polowa, więc odwróćmy kartę tych wydarzeń. (Puriszkiewicz i i inni z prawicy: Racz pan nie odbiegać od przedmiotu!)

Mówca wnosi, aby bez zwłoki powierzyć wybranej komisyi w ciągu doby rozważenie sprawy i prosi prezesa, aby tę sprawę rozstrzygnięto na najbliższem posiedzenię.

W loży ministeryalnej zajęte wszystkie miejsca. Są obecni Stołypin, Kokowcew, Rüdiger i inni. Zaczyna się dyskusya co do istoty projektu.

Konstantinow, poseł nowogrodzki, ze stronnictwa pokojowego odrodzenia Rosyi, odrzuca wniosek wydelegowania komisyi i sądzi, że należy natychmiast roztrząsać sprawę na miejscu, w Dumie. Przytacza on przykłady, że byli i tacy, którzy umierając, skazani na śmierć przez sądy polowe, krzyczeli: Niech żyje wolność! W ten sposób umierają najszlachetniejsi działacze (grzmiące oklaski). Jedyny sąd, który odpowiada istotnym potrzebom jest sąd przysięgłych.

Szirskij, socyalny rewolucyonista z gub. czarnomorskiej nazywa sądy polowe administracyjną zbrodnią. Samo ministeryum, które oświadczyło, że jest konstytucyjne, nie będzie obstawało za temi sądami. Następnie mówca oświadcza, że w najbliższych dniach socyalni rewolucyoniści, socyaliści narodowi i grupa pracy wniosą sprawę zniesienia stanów wyjątkowych.

Kuźmin-Karawajew mówi, że jest ciągle pod wrażeniem tysięcy egzekucyj. Sądy polowe oczywiście nie są sądami w państwie kulturalnem i nadal istnieć nie mogą. W Odesie stwierdzono po egzekucyi, że czterech ludzi stracono niewinnie. Omyłki popełniono w Irkucku, Krasnojarsku. Czas sprawiedliwości «polowej» przeminął. Należy jednocześnie ze zniesieniem sądów polowych zrewidować przez właściwe sądy wyroki śmierci, zamienione na karę ciężkich robót.

Przyłączając się do wniosku kadetów, mówca dodaje punkty:

1) Wyroki sądów wojenno-polowych, które wydano do dnia zniesienia tych sądów, lecz ich nie wykonano, należy powstrzymać za pośrednictwem telegraficznych poleceń do generałów-gubernatorów.

2) Sprawy, które są prowadzone według procedury sądów polowych, należy przelać do instytucyi ogólno-sądowych, w celu postępowania według procedury, wymaganej przez kodeks karny.

Następnie mówca podziela myśl posła Szirskiego o odwołanie wszelkich stanów wyjątkowych i nie widzi wogóle żadnej konieczności do sądzenia przez sądy wojenne obywateli państwa.

Kończy mówca, zwracając się do prawicy: Mam nadzieję, że nie usłyszę ani słowa w obronie sądów polowych. Mniemam, iż Duma jednomyślnie będzie nawoływała do ich zniesienia.

Bułat, z grupy pracy, poseł suwalski, w imieniu Związku włościańskiego grupy pracy, przyłączam się do wniosku o zniesienie sądów polowych, uważając, że sądy polowe—jest to tylko jeden szczególik powszechnego rozboju.

Prezes dzwoni, surowo nawołując mówcę do porządku.

Mówca w dalszym ciągu porusza sprawę stanów wyjątkowych.

Prezes zwraca mu uwagę, aby mówił tylko o sprawie, obecnie roztrząsanej.

Mówca ciągnie: Do was zwracam się, przedstawiciele Związku narodu rosyjskiego, przytaczając wam listę prawdziwych rosyan: w Wilnie—Freze, w Petersburgu—Launitz i Kleigels, w kraju nadamurskim—Unterberger i w Odesie—Kaulbars.

Prezes czyni uwagę mówcy, że wszystkie osoby wymienione są poddanymi rosyjskimi. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Mówca kończy: Wyrażam swoją radość z powodu, że ci poddani rosyjscy nie noszą nazwisk rosyjskich. (Oklaski na lewicy).

Szulgin z prawicy, poseł wołyński: Zgadzam się, że sądy polowe są anomalią, lecz konieczność zmusza, aby stosować je, gdzie sprawiedliwość wogóle jest bezsilna, a zwykłe sądy walczyć w tym czasie ze złem nie mogą, bo same sądy znajdują się pod terorem. Jednak, jeżeli kadeci uważają, że sądy polowe są nieodpowiednie dla konstytucyjnego ducha kraju, dlaczego szanowne stronnictwo nie potępi potajemnych «jurystów» ciemnych sądów rewolucyjnych. Pytam się, czy są tam obrońcy i świadkowie? Kadeci powinni krzyknąć: Niech ustaną trybunały rewolucyjne; oni klaszczą przy zabójstwach. (Oklaski na prawicy; w centrum okrzyki: Kłamstwo!)

Prezes powściąga mówcę, który ciągnie dalej: Przyjmuję uwagę prezesa, jednak przypominam pewien fakt, że kadeci na zebraniu, dowiedziawszy się o zamachu na życie Dubasowa, klaskali. (Prawica klaszcze; centrum i lewica milczy). Mówca potępia zabójców intelektualnych. (Na lewicy głosy: Kruszewan!). Mówca na ostatnią uwagę odpowiada: Nie, to zabójca Siemionowa (Ko-

rolenko). Na prawicy: Brawo, brawo! Centrum i lewica wołają: Kłamstwo, kłamstwo!). Mowę zakończono przy sykaniach lewicy i oklaskach prawicy.

Kruszewan. Wyrażono tu przekonanie, że nie znajdzie się poseł, któryby stanął w obronie sądów polowych, nikt jednak nie zaproponował, aby zwrócić się do tych szaleńców, którzy spowodowali stosowanie tych sądów. Przedtem, nim zerwie łańcuch, który przeszkadza szaleńcom przelewać krew, Duma powinna wyrazić potępienie dla niegodziwości, dla których niema nazwy w języku ludzkim. Wrzenie w naszym kraju obecnie przerzuciło się w obce strony, a kadeci nie postarali się o scharakteryzowanie położenia rewolucyi.

Dalej mówca porusza sprawy rolne i wylicza, iż w Besarabii włościanie płacą pośrednikom żydom 5 milionów rb. (na lewicy: Przestać, przestać, to nie należy do kwestyi).

Mówca kończy: Wiem, że boicie się tego tematu, lecz wypowiadam swoje zdanie, jako wolny obywatel. Być może, iż podzielicie moje zdanie. (Śmiech w centrum i na lewicy). Popieram wniosek zniesienia sądów polowych, gdyż włościanie sami będą wiedzieli, co im należy czynić. (Hałas na lewicy, niektórzy posłowie klaszczą).

Puriszkiewicz. Przytaczam listę zabitych przez rewolucyonistów członków wyższego zarządu: Wielki Książę Serginsz Aleksandrowicz, Sipiagin, Plewe, Sacharow, Pawłow, Slepcow, Min, czy mam więcej wymienić? Lepiej uczynię, gdy zapytam, gdzie jest Sazonow, Spirydonówna. Wszak są oni żywi? (Na lewicy i w centrum hałas: głos z centrum: «Gdzie jest zabójca Hercensteina»?)

Mówca wymienia nazwiska uczonych Zachodu, którzy oświadczyli się za utrzymaniem kary śmierci i przytacza cały szereg bilów w Anglii, które wciąż wnoszono o zniesienie kary śmierci. W roku 1810 za kradzież 35 pensów. W 1835 za kradzież koni i otwieranie listów. Na początku XX stulecia na Zachodzie istnieje jeszcze 20 rodzajów przestępstw karanych śmiercią.

Głosy z izby: „Mów pan o sądach polowych", a mówca odpowiada:

Sądy polowe wiodomo do czego prowadzą (na lewicy i w centrum śmiech). W Rzeczypospolitej francuskiej karę śmierci stosowano jeszcze przy prezydencie Carnocie. Nas z prawicy nazywają zabójcami Hercensteina. To śmieszne! Zabójcy siedzą po lewicy. (Krzyki na lewicy). Mówca odczytuje rezolucyę zjazdu socyalnych rewolucyonistów w Tammersdorfie, która stwierdza konieczność stosowania teroru do całkowitego znużenia władzy.

Prezes prosi mówcę, aby wstrzymał się od cytat wyjątków, których być może nie podzielają posłowie rzeczonego stronnictwa.

Mówca w dalszym ciągu czyta oświadczenie w «Nowoje Wremia» socyalnych rewolucynistów: „Komisarz cyrkułu ochteńskiego, Radziejowski, zabity przez towarzysza, który zdołał się ukryć". Wreszcie mówca kończy słowami: Duma powinna dowieść krajowi, że jesteśmy ludźmi prawdy. Znosząc sądy polowe, Duma popełni omyłkę, dowodząc w ten sposób pobłażania dla rewolucyonistów. (Oklaski na prawicy, sykania na lewicy).

Makłakow, kadet, poseł moskiewski, zwraca uwagę na brzmienie 17-go artykułu ustawy o wzmocnionej ochronie, nadającej prawo generał-gubernatorom do oddawania sądom polowym spraw, gdy to uznają za konieczne. W ten sposób utworzył się pogląd administracyjny. Nie jest to już ścisła represya, lecz odrzucenie zasady ogólnej. Artykuł 279-ty praw wojennych wyznacza karę śmierci na zasadzie ustaw wojennych, a nie według osobnego poglądu jednostek. Sąd polowy pozbawia prawa wnikania w rozważanie faktycznej strony spraw. Prawo z dnia 19-go sierpnia roku 1906 od pierwszego wiersza przesądza wyroki. Patrząc nawet z punktu widzenia stronnictw prawicy, należy uznać, że polowa sprawiedliwość wytwarza przeciwpaństwowość.

Interesów prywatnych nie oszczędza nikt: ani rząd, ani maksymaliści, ani stronnictwa prawicy, a uderzając w rewolucyę, czynią tam szczerbę w prawie. Pragnę końca rewolucyi, lecz ciosem, zadanym rewolucyi, nie ściągnie się uspokojenia. Panowie z prawicy, jeżeli pobijecie rewolucyę, pobijecie jednocześnie państwo i pozostanie wam tylko jedyny chaos (burzliwe i przeciągłe oklaski na lewicy i w centrum).

Mówca ciągnie: Rząd nie powinien naśladować trybunów rewolucyjnych (oklaski). Teror na lewicy, powiem szczerze, jest mniej okropnym w porównaniu z sądami polowemi. Przed terorem można uciec, ocalić się, a przed sądami polowemi niema środka ocalenia. Przyprowadzają człowieka przed czterech oficerów i wieszają w obecności prokuratora i duchownego. Władza pobiła record w deptaniu praw ludzkich. Sądy polowe zaprowadziły porządek, którego pogodzić nie sposób ze słowami, wygłaszanemi z ław ministeryalnych. Mam nadzieję, że ministeryum samo powie, iż zabójstwa «polowego» więcej nie będzie (długie, niemilknące oklaski).

Prezes ogłasza przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 3-ej m. 17 po południu.

Poseł Nowodworski z Warszawy, w imieniu całego Koła polskiego, popierał w całości wniosek, żądający zniesienia sądów polowych.

Posłowie polscy są w tym wniosku zainteresowani, jako przedstawiciele kraju, który cały znajduje się w stanie wojennym, w którym wszędzie wykonywane są wyroki śmierci, wydawane przez te sądy. Sądy wojenno-polowe winny być zniesione niezwłocznie i bezpowrotnie. Dobrze mówili mówcy poprzedni, że istnienie sądów polowych niszczy w zasadzie ustrój państwowy.

Mówca przytacza dwa wypadki w Łodzi i w Pulawach, gdzie już po wykonaniu wyroków śmierci przekonano się o niewinności straconych. Jeżeli obrońcy sądów polowych mówią wprost: Tutaj nie ma sądu, a jest tylko środek walki, to sama ta obrona jest surowem potępieniem tych sądów. W imię zasady, że gwałt rodzi gwałt, a jedynie sprawiedliwość zdolna jest rodzić sprawiedliwość, nie można nie znieść sądów wojenno polowych. Niechajże one znikną z powierzchni ziemi (oklaski w centrum i wczęści lewicy).

Wniosek kadetów popierają dalej posłowie: Bobin z gub. jarosławskiej i Bulhakow z gub. orłowskiej.

Kapustin z Kazania, w imieniu Związku październikowców mówi: Prawda i łaska! Niech żyje w sądach puścizna Cesarza Oswobodziciela! W sądzie polowym niema ani prawdy, ani łaski. Oko za oko, ząb za ząb nie może być środkiem walki rządu silnego.

Teslenko z Moskwy, kadet wygłosił gorącą mowę, w której dowodził, że nawet na wojnie nie oddają pod sąd polowy szpiegów, a u nas oddaje pod nie wrogów wewnętrznych.

Mówcy przerywały burzliwe oklaski na lewicy i w centrum.

Bobrinskij z gub. tulskiej monarchista zarzuca Kuzminowi-Karawajewowi nieścisłość. Nieprawda jest, jakoby sądy polowe w Austryi istniały tylko dla wojskowych na polu bitwy. Według kodeksu karnego austryackiego karane są śmiercią liczne przestępstwa po ogłoszeniu stanu oblężenia. Mówca odczytuje odpowiednie paragrafy kodeksu karnego austryackiego.

Struwe z Petersburga, kadet, z zadowoleniem zwraca uwagę na zapatrywania październikowców, którzy urzędownie popierają wniosek kadetów.

Bardich z okręgu kubańskiego, kadet, oświadcza, że żołnierze przyjmują niechętnie role sędziów polowych.

Riachin, z gub. saratowskiej, socyalny rewolucyonista, odpowiadając no mowę Puryszkiewicza, oświadcza, że partya eserów nie wybrała teroru, jako cel, a tylko jako środek. Skoro tylko naród rosyjski otrzyma wszelkie przyrzeczone wolności, partya eserów wyrzeknie się środków, których używa obecnie.

Duchowny Tichanowskij z gub. wjackiej postępowiec, z punktu widzenia miłości chrześciańskiej mówi, że kara śmierci jest złem. Nikt nie przychodzi na świat jako przestępca. Winnymi przestępstwa są nasi kierownicy, nasz rząd. (Oklaski na lewicy). Mówca protestuje przeciw sądom wojennym polowym i w imieniu Związku włościańskiego oraz grupy trudowików popiera wniosek kagetów, przyczem—wśród burzliwych oklasków—zwraca się do biskupów Eulogiusza i Platona, aby weszli na mównicę i potępili karę śmierci.

Biskup Eulogiusz prosi o głos.

Prezes nie daje mu głosu, oświadczając, że mówcy muszą mówić kolejno, stosownie do kolei zapisania się do głosu, ale na usilną prosbę posłów prezes ustępuje.

Biskup Eulogiusz: Na wszelką wieść o karze śmierci krew się ścina. Z punktu widzenia chrześcijaństwa kara śmierci jest niedopuszczalna. (Oklaski). Mnie zdawało się przecież zawsze, że tutaj czegoś nie dopowiedziano. Należy potępić wszelkie zabójstwa. Tutaj rozpoznawana jest sprawa z punktu politycznego, państwowego i prawnego. Pozwólcie powiedzieć, że zabójstwa rewolucyonistów podrywają podstawy prawne. Potępicie wszelkie akty teroru. (Oklaski na prawicy).

Prezes oswiadcza, że do głosu zapisanych jest jeszcze 52 mówców. Głosy: Dochodzi godzina 6, Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

Prezes zamyka posiedzenie o godzinie 5-ej minut 56 wieczorem i zapowiada na jutro dalszy ciąg obrad, oraz wybory do komisyi żywnościowej.

Z PETERSBURGA.

(Koresp. własna „Rozwoju") *).

Dnia 23 marca 1907 r.

Ciekawem bardzo było wczorajsze posiedzenie Dumy. Poświęcono je całkowicie obradom nad projektem wysadzenia komisyi „głodowej", a mówiąc językiem urzędowym: do spraw żywnościowych. Właściwie walka toczyła się o to, czy komisya ta, mając za zadanie sprawdzenie i skontrolowanie czynności rządu, dotyczących udzielenia pomocy cierpiącym głód włościanom, ma sprawdzać i zbierać materyały oraz organizować pomoc na miejscu, t. j. po siołach i gminach, jak tego w swych projektach domagała się skrajna lewica, czy też prace jej mają się ograniczyć na kontroli i sprawdzaniu rachunków oraz na badaniach, prowadzonych w Petersburgu, przyczem naturalnie miałaby prawo żądać dostarczania sobie wszelkich materyałów.

Zupełnie niedwuznacznie dawała do zrozumienia skrajna lewica, że chodzi jej o uległalizowanie delegacyi, która rozjechawszy się po wsiach i miasteczkach, pod tytułem organizowania pomocy dla głodnych, uświadamiałaby i organizowała lud, że w ten sposób pragnie ona utworzyć spójnię między parlamentem a narodem i dać Dumie tę podporę, o której tyle razy wspominali leaderzy stronnictwa socyalno-demokratycznego przy pierwszem swem wystąpieniu, w odpowiedzi na exposé rządu.

Włościanie, stanowiący liczną a mało uświadomioną grupę w Dumie, biorą za podstawę swej polityki sentyment, uderzając w struny współczucia dla nieszczęśnych głodnych, domagając się dla nich natychmiastowej pomocy czynnej od Dumy. Na tym sentymencie grali też bez końca mówcy skrajnej lewicy, usiłując wmówić w słuchaczy, że tylko taka podróżująca komisya zdoła lud głodny nakarmić, a chociaż nie wyjaśniali bliżej, jakim mianowicie sposobem cudu takiego można będzie dokonać, to jednak zdołali przekonać o swych dobrych chęciach i o możliwości zaspokojenia w ten sposób głodu wielu włościan. Rzecz prosta, że stronnictwa lepiej wyrobione parlamentarnie szybko zrozumiały, iż wysadzenie takiej agitacyjnej komisyi było aktem niekonstytucyjnym, bo wykraczałoby poza kompetencyę Dumy i wprost naraziłoby ją na niezwłoczne rozwiązanie; chyba bowiem żaden rząd wogóle, a w szczególności rząd rosyjski nie zgodziłby się na stworzenie tego rodzaju legalnej przeciwko sobie agitacyi.

Zwróceniem sprawy na właściwe tory zajęli się kadeci, z pomiędzy których Rodiczew nietylko wykazał jeszcze raz talent swój krasomówczy, ale nawet dowiódł olbrzymich zdolności pedagogicznych, pouczał bowiem projektodawców w sposób niezmiernie jasny, logiczny i przekonywający, jak dalece projekt ich jest szkodliwym, nie mówiąc już o tem, iż był niewykonalnym.

Granice kompetencyi projektowanej komisyi, zakreślone przez Rodiczewa a podane we wniosku, podpisanym przez kadetów i polaków, Duma przyjęła i w ten sposób raz jeszcze zaznaczyła, że większość jej pragnie unikać ryzykownych przedsięwzięć i pracować w zakresie konstytucyjnym. Ale zanim to zwycięstwo osiągnięte zostało, zaszedł wypadek niespodziewany: Oto p. Stołypin, który od paru już godzin przy-

*) Korespondencyę powyższą odebraliśmy dziś w południe. Ładne porządki pocztowe. Przyp. Red.

słuchiwał się rozprawom, zabrał głos i w znanem z depesz przemówieniu oświadczył się za wnioskiem Rodiczewa. W innym prawdziwie konstytucyjnym parlamencie krok taki nie zwróciłby szczególnej uwagi: poprostu rząd zabiera głos i oświadcza się z gotowością udzielenia objaśnień i dostarczenia materyału do zbadania sprawy. Tu jednak przemówienie premiera i oświadczenie się jego za wnioskiem kadetów wywołało konsternacyę.

W pierwszej chwili ci ostatni zdecydowani byli nawet cofnąć swój wniosek, skoro się okazało, że popiera go rząd; następnie jednak od zamiaru tego odstąpili, zmiarkowawszy, że krok premiera raczej za ustępstwo rządu, niż zaszachowanie ich stronnictwa uważać należy. Tak by tu istotnie należało postępek p. Stołypina sądzić, a złośliwe przycinki, robione kadetom, że stanęli na jednej linii z rządem, zaliczyć trzeba do zjawisk niewyrobienia politycznego ich autorów. Ale więcej od kadetów, którzy w czasie kilkunastominutowej przerwy zoryentowali się w sytuacyi, okazali się zaambarasowanymi socyal-demokraci, ci bowiem, gdy ich wniosek i zrobione przez nich do wniosku Rodiczewa poprawki izba odrzuciła, w decydującej chwili oddania pod głosowanie wniosku Rodiczewa nie wiedzieli, czy mają głosować za nim, czy przeciw niemu, wstawali i siadali w niezdecydowaniu, żądali powtórnego głosowania, twierdząc, że nie zrozumieli formuły, a w końcu zaznaczyli, że się od głosowania wstrzymują.

Bądź co bądź, wczorajszy dzień dał dowód, że z jednej strony rząd z izbą chce się rachować, a jego premier stosuje się do zwyczajów parlamentarnych, urobionych przez praktykę państw konstytucyjnych, z drugiej zaś — że w izbie zaczynają się formować grupy centrum, które tę praktykę utrzymać pragną, a przez to samo zapewnić Dumie dłuższe istnienie.

Koło polskie, a właściwie obydwa koła polskie głosowały za wnioskiem kadetów i w porozumieniu z nimi, jak wogóle zawsze dotychczas. Wogóle stosunek polaków do kadetów można uważać w tegorocznej kampanii za lepszy, niż to było w reku zeszłym. Wszystkie dotychczas stawiane przez K. D. wnioski, czy to natury merytorycznej, czy też w kwestyach formalnych, podpisywane były przez to stronnictwo wspólnie z kołami polskiemi. Na przyszłość, o ile wiem, projektuje się również kilka wystąpień łącznych na czas najbliższy i można wnosić, że między temi grupami wytworzy się stosunek stały wzajemnego poparcia i że wczorajszy krok rządu, oświadczającego się za kadetami, nie popchnie ich zbytnio ku lewicy dla zaznaczenia swego stanowiska opozycyjnego. Sądzę, że K. D. są zbyt dobrymi parlamentarzystami i zbyt szczerze pragną pozostać na stanowisku konstytucyjnem, aby się zeń przez wczorajszy manewr p. Stołypina dali sprowadzić.

Powracając do Koła polskiego zaznaczyć trzeba, że pracuje ono gorliwie. Dotychczas wprawdzie polacy nie zabierali głosu w Dumie prawie wcale, ale że tego nie uczynili w sprawie komisyi głodowej, to dowodzi tylko rozwagi, jeśli bowiem posłowie rosyanie mogli sprzeciwiać się wysyłaniu delegatów do głodnych wiosek, to polacy, gdyby to nawet z największemi uczynili zastrzeżeniami, ściągnęliby na siebie byli podejrzenie, że sprawie takiej, jak głód w guberniach rosyjskich, nie współczują, a stąd popłynęłyby pewnie szeregi nieprzyjemnych dla naszej reprezentacyi wycieczek.

Swoją drogą jednak byłoby pożądanem, by w sprawach natury mniej drażliwej, ale ogół izby obchodzących, Koła polskie wypowiadały się na równi z innemi stronnictwami, by wykazały zainteresowanie się niemi, nie narażając się na zarzut, iż poza własnemi sprawami nie widzą nic zgoła. Słyszałem, że myśl ta była już w Kołach polskich poruszaną i zdecydowaną twierdząco, i że zgodnie z tą myślą polacy zabierać będą głos zarówno w sprawach ważnych prawodawczej natury, jak naprzykład: nietykalności osobistej, wolności słowa i t. d., ale i w rzeczach pomniejszej wagi.

Takie postępowanie zbliży z nimi Dumę i przyczyni się do zatarcia dosyć niechętnego stosunku, jaki się był w roku zeszłym między izbą a Kołem polskiem wytworzył. Szereg komisyj, które powstały w Kołach polskich, pracuje w tym duchu właśnie, omawiając i wygotowując projekty ustawodawcze, przeznaczone bądź do samodzielnego wniesienia w izbie, bądź do skonfrontowania ich z projektami i innych stronnictw oraz określenia poglądów i stanowiska Koła polskiego w poszczególnych sprawach. Komisye te są następujące: budżetowa, zaręczeń konstytucyjnych ogólnych, szkolna, agrarna, autonomiczna, równouprawnienia (w szczególności dotycząca ograniczeń uciskających ludność polską i żydowską oraz spraw wyznaniowych, komisya do spraw robotniczych i komisya interpelacyj.

Z. M.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Bohdana. Jutro Krzesława.

TEATR WIELKI. Dziś występ uczenic szkoły tańca Izadory Duncan. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Wesołe życie,“ sztuka z konkursu, godło „Lux in tenebris lucet.“ Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie kupców i przemysłowców, Długa 45, o godz. 6 wieczorem.

— Jutro zebranie miłośników sceny, Dzielna 13, o godz. 6 wieczorem.

— Jutro zebranie członków zgromadzenia majstrów tokarskich, Nawrot 38, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro zebranie organizacyjne członków łódzkiej filii Tow. prawniczego, Dzielna 31, o godzinie 8-ej wieczorem.

KRONIKA.

Z kanalizacyi miejskiej. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, sprawa kanalizacyi miejskiej wchodzi w fazę urzeczywistnienia. Prezydent miasta na skutek kilkakrotnych swych zapytywań, otrzymał wczoraj piśmienne zawiadomienie od p. Gembarzewskiego, że inżynier Lindley, podczas ostatniej swej bytności w Warszawie ukończył już swe prace, tyczące się kanalizacyi w mieście naszem.

Po przetłomaczeniu z języka niemieckiego, referat ten przesłany zostanie w najkrótszym czasie do tutejszego Magistratu, gdzie na pierwszej sesyi kolegialnej rozpatrzony będzie, w celu ostatecznego rozstrzygnięcia tej tak naglącej sprawy.

Towarzystwo prawnicze. Z zapoczątkowania adwokatów przys.: Łaskiego, Tujakowskiego, Michała Cohna i Maternickiego, otwartą zostaje w Łodzi filia nowo-założonego w Warszawie Towarzystwa prawniczego.

Towarzystwo to ma na celu podniesienie poziomu oraz rozwój polskiej wiedzy prawniczej za pomocą narad, wykładów, odczytów, zjazdów, konkursów, bibliotek, czytelń, pism, seminaryów prawniczych i t. p.

Na członków czynnych Towarzystwa przyjęte być mogą osoby, które odbyły studya prawnicze, lub pracują teoretycznie w dziedzinie prawa.

I-e zebranie organizacyjne członków łódzkiej filii Towarzystwa prawniczego odbędzie się w środę, d. 27 b. m., w lokalu Towarzystwa lekarskiego (Dzielna № 31) o godz. 8 wieczorem.

Ze zgromadzenia majstrów tokarskich. Jutro o godzinie 7 wieczorem w lokalu «Liry» (Nawrot № 38) odbędzie się posiedzenie członków zgromadzenia tokarzy.

Targ przedświąteczny. Palmowa niedziela jest dla kupców wskaźnikiem obrotów przedświątecznych. O ile stwierdzono, handel do tej pory idzie ospale. Właściciele sklepów rzeźniczych, mącznych i t. d twierdzą, że obroty do tej pory są mniejsze, niż lat ubiegłych, o jakie 60—75%.

Wyjaśnienie. W sprawozdaniu z ogólnego zebrania pełnomocników «II-go Łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego», podanem w № 67 „Rozwoju“ z d. 22 b. m., w końcu ustępu o preliminarzu wydatków na rok 1907, zamieszczono treść następującą: «Przytem, podzielając słuszność wywodów p. Wyganowskiego, zebrani uznali za konieczne zreformować istniejący przy Towarzystwie wydział prawny». Otóż treść taka nie zgadza się z rzeczywistością. Zebrani bowiem uznali (bez głosowania) tylko za stosowne, ażeby sposób pokrywania wydatków na wydział sądowy, istniejący z powodu niewypłacania się w terminach dłużników, tak zmodyfikowany został, iżby koszty jego utrzymania nie obciążały ogółu członków, lecz spadały wyłącznie na tych, którzy zmuszają Towarzystwo wydział taki prowadzić.

Nadesłane. Przy zatargu pomiędzy fabrykantem Henrykiem Michelem, a stangretem Danielem Królem, z łona związku stangretów przyszło do porozumienia i przy tej okazyi złożyli Michel 2 rb., Król 50 kop. dla najbiedniejszych. Pieniądze te wręczono p. Brzeskotowi, który, otrzymawszy na ten cel dość znaczne kwoty, wypłaca najbiedniejszym protegowanym przez komisyę lokautową „Jedność“ i N. Z. R, nie należącym do żadnej organizacyi związkowej lub partyjnej.

Rewizya i aresztowania. Dzisiejszej nocy władze żandarmeryi wraz z wojskiem dokonały rewizyi przy ulicy Orlej nr. 15 w mieszkaniu braci Wsierowskich. Mimo, że rewizya nic nie wykryła aresztowano dwóch braci Jana i Hipolita Wsierowskich i osadzono ich w więzieniu.

— Wczoraj wieczorem na ulicy Zarzewskiej patrol wojskowy zatrzymał i aresztował robotnika Bolesława Gelerta, przy którym znaleziono browning i naboje do broni mauserowskiej.

Kary administracyjne. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego współwłaściciele fabryki przy ulicy Karola nr. 21 Jakóba Kwaśnera i Józefa Lindenfelda za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych skazani zostali na 250 rubli ewentualnie na 2 miesiące aresztu każdy (na zasadzie punktu 1-go obowiązujących postanowień czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego z dnia 11 października 1906 r.).

Pożegnalna uczta. Wczoraj wieczorem, w sali Grand-Hotelu, członkowie sekcyi technicznej, oraz grono osób znajomych żegnało ucztą składkową dyrektora zakładów Tow. akc. K. Scheiblera, inżyniera p. Stanisława Lipkowskiego, któy opuszcza Łódź, przenosząc się na stały pobyt do Austryi, gdzie obejmuje posadę dyrektora jednej z większych fabryk.

Nastrój podczas biesiady był bardzo serdeczny. W kilku ciepłych przemówieniach podnoszono zasługi inżyniera Lipkowskiego na polu technicznem i społecznem.

Bandytyzm. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem, na Górnym Rynku trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadli na konduktora kolei elektrycznej miejskiej, Wrzesińskiego i, grożąc zabójstwem, pochwycili torbę skórzaną, w której znajdowało się kilkanaście rubli. Bandyci z łupem uciekli.

Zabójstwo. Wczoraj około godz. 7 wieczorem, na rogu ulic Długiej i Szkolnej stało trzech młodych ludzi, z których jeden rozdawał jakieś druki. W tym czasie z fabryki I. K. Poznańskiego ulicą Długą szło 6 żołnierzy, czterech bez broni, dwóch zaś z karabinami. Kiedy żołnierze podeszli do grupy owych trzech ludzi, ci poczęli uciekać, a gdy na rozkaz żołnierza «stój!» nie zatrzymali się, ten dał strzał. Kula trafiła jednego z uciekających, kładąc go trupem na miejscu.

Ciało zabitego przeniesiono do bramy domu № 5 przy ulicy Długiej, znalezione zaś przy nim proklamacye zabrano do II cyrkułu.

Stwierdzono, że jest to 19-letni Bolesław Podbielski, zamieszkały na Piaskach.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem I i II oddział straży ogniowej ochotniczej zostały zaalarmowane na ul Cegielnianą nr. 11, gdzie po przybyciu stwierdzono, iż paliły się sadze. — Dziś, o g. 8 min. 45 rano, przy ul. Andrzeja 45 zapaliły się sadze, na miejsce wypadku wezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Kradzieże. Przy ul. Południowej nr. 47, z fabryki Stillera i Bielszowskiego skradziono pas transmisyjny, wartości 200 rb.

Drobny ogień. Dziś, o godz. 1 min. 20 po poł., przy ul. Widzewskiej nr. 90, w oficynie poprzecznej zapaliła się od pieca ściana poprzeczna. Ogień ugasili strażacy II oddziału straży ogniowej ochotniczej, oddział I przybył na miejsce wypadku, lecz nie brał udziału w akcyi ratunkowej.

OŚWIADCZENIE.

(Artykuł nadesłany).

W „Dzienniku Łódzkim“ pojawiło się sprawozdanie z wydatków kasowych komitetów lokautowych. Nie przesądzamy kwestyi wydatków komisyi tak zwanej „międzypartyjnej“, choć sądząc z nędzy, szerzącej się wśród robotników, którzy powinni otrzymać zapomogi z tej komisyi, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że liczby są przesadzone; sprostować tylko chcemy dane tyczące się «Jedności».

Otóż komisya z członków «Jedności» i N. Z. R. wypłaciła około 30 tysięcy rubli, z czego

sprawozdanie w swoim czasie, o ile nam wiadomo, przedstawi. Chrześciańska zaś demokracya oddzielnie zapomogi wydaje, co do których żadnych danych nie mamy. Przy wydawaniu zapomóg komisya ma na względzie i przyszłość i wydaje co prawda bardzo skromne zapomogi, **l e c z w s z y s t k i m p o t r z e b u j ą c y m, c z ł o n k o m «J e d n o ś c i»** i N. Z. R. Część pieniędzy pozostawiono, by pewnego pięknego poranku nie pozostać z tysiącami głodnych i bez grosza pieniędzy.

O ile nam wiadomo, komisya tak zw. „międzypartyjna“ tego na względzie nie miała i w ostatnim czasie znalazła się w wyżej wspomnianej sytuacyi.

Jaki cel ma poruszanie w „Dzienniku Łódzkim“ i po raz już nie wiadomo który tendencyjnie kłamliwych wieści, nie wiemy, cel w każdym razie czystym i etycznym być nie może.

Ponieważ kłamliwe te wieści usiłują szkodzić naszej instytucyi i wszelkie sprostowania są też kłamliwie przedstawiane przez tenże „Dziennik“, oświadczamy, że wiadomości „Dziennika Łódzkiego“ jako tendencyjne, ignorujemy i na wszelkie zaczepki i kłamliwe wieści za zbyteczne uważamy odpowiadać.

Dnia 25 marca 1907 r.

Zarząd
Stow. zawodowego przemysłu włóknistego «Jedność».

Wybuch bomby w Warszawie.

(Telefonem z Warszawy).

Dziś o godzinie 12-ej w południe do kantoru szkoły rzemieślniczej dla dzieci żydowskich (ul. Grzybowska 26) wpadło kilkunastu młodych ludzi. Żądali oni podobno wydania pieniędzy z kasy.

Napastnicy dali kilkanaście strzałów.

Zabity i rozszarpany bombą wice-dyrektor Muszkat. Kilkanaście osób rannych lżej lub ciężej.

*

O godzinie 2½ telefonują nam z Warszawy:

Zabici przy ul. Grzybowskiej:

Muszkat, wice-dyrektor szkoły rzemieślniczej, Aleksander Oskierek 45 lat. Pierszy poszarpany w kawałki; drugi ma liczne rany na całem ciele.

Ranni:

Szaja Silberstein, ciężko,
Julian Frejtag—lżej,
S. Kronenbergowa i jej córka Ruta — rany ciężkie.
Lewis Borenstein, 34 lat—rany ciężkie,
Br. Mierzejewski—rany ciężkie,
Wolf Byszpanow (?)—rany ciężkie,
Sura Ingelszron, lat 17—rany ciężkie.
Oprócz tego kilka osób lżej rannych.

*

O powodach wybuchu krążą różne wersye.

Jedni mówią, że to był napad bandytów, inni twierdzą, że to była zemsta uczniów nad wicedyrektorem Muszkatem.

*

Gmach gminy starozakonnych okrążony wojskiem. Dalsze dane trudno na razie zdobyć.

Z ostatniej chwili.

W i e c e r o b o t n i k ó w P o z n a ń s k i e g o.

W sali angielskiej (Pasaż Szulca 2) zebranie otwarto o godz. 5½. Obecnych 2500. Przewodniczy Marni. Nastrój burzliwy; mówcy, który przemawiał za przerwaniem pracy, przerywano. Ogólnie panuje przekonanie, że robotnicy, mimo agitacyi, powezmą

znaczną większością głosów uchwałę za przystąpieniem do pracy.

*

W sali Koncertowej obecnych około 2000 robotników z przędzalni. Wiele kobiet nawet z dziećmi. Przewodniczy robotnik Kazimierz Brzozowski.

Nastrój dość burzliwy; są agitatorzy, nie będący robotnikami I. K. Poznańskiego.

Ogół zebrania jest za przystąpieniem do pracy.

*

W sali Sellina przewodniczy robotnik, Michał Górczak. Nastrój burzliwy. Obecnych 2000.

*

(Godz. 3 min 35 po południu.)

Telefonują nam, że przebieg wiecó w jest nadzwyczaj burzliwy.

Toczą się zażarte dyskusye między partyami. Widoczna tendencya partyj skrajnych przeforsowania mimo woli ogółu swych wniosków.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

DZIENNE.

Petersburg, 26 marca. Komisya finansowa rady państwa opracowała program ustaw zasadniczych, odnoszących się do ustanowienia porządku i granic sporządzania etatów ministeryów, głównych zarządów budżetu wydatków na rok 1907. Komisya podzieliła się na ośm oddziałów. Główna uwaga członków komisyi będzie zwróconą na ograniczenie do możliwie ostatecznych granic, ale bez naruszenia interesów państwa przewidywanego przez projekt budżetu wydatków deficytu, dla osiągnięcia czego będą zalecone możliwe oszczędności, zwłaszcza w wydatkach najwięcej nadających się ku temu gospodarczych, budowlanych i operacyjnych. Wszystkie oddziały wzięły się już do pracy. Posiedzenie następne wyznaczono na dzień 28 b. m.

Petersburg, 26 marca. Utworzona 10 czerwca podczas pierwszej sesyi rady państwa komisya do rozpatrzenia opracowanego przez Dumę państwową pierwszego powołania projektu do prawa o zniesieniu kary śmierci postanowiła, większością wszystkich głosów, oprócz Tagancewa i Płatonowa nie rozpatrywać tego projektu co do jego istoty i komisyę rozwiązać, motywując swoje postanowienie tem, że projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci, opracowany przez pierwszą Dumę państwową, nie był jeszcze rozpatrywany przez Dumę drugiego powołania i przyjęcie go przez radę państwa, mogłoby, wbrew art. 86 wytworzyć taki stan rzeczy, że do sankcyi Najwyższej byłby przedstawiony projekt do prawa nie uznany przez Dumę państwową. Ostateczna decyzya w kwestyi dalszego skierowania tego projektu do prawa nastąpi na posiedzeniu rady państwa w dniu 27-go b. m.

Petersburg, 26 marca. Grupa pracy w d. 28 b. m. wniesie do Dumy państwowej projekt do prawa o zniesieniu wszystkich wyjątkowych przepisów prawnych.

Petersburg, 26 marca. Na drugiem posiedzeniu przedstawicieli i sekretarzów oddziałów Dumy państwowej sprawdzających wybory, w celu ujednostajnienia czynności oddziałów powzięto następujące postanowienia: uznać za moralne przyczyczyny do kasacyi wyborów nacisk urzędników w sferach ich władzy, wpływ duchowieństwa na wyborców przy pomocy kazań, w razach złożenia skarg na wybory, oprócz tych które podane zostały na wypadki związane z wyjaśnieniami senatu, a które należy pozostawiać bez uwzględnienia.

Przy raportach oddziałów poddawać krytyce wyjaśnienia senatu.

Narada odrzuciła propozycyę grupy członków komisyi wyborczej, aby prosić ministra sprawiedliwości, jako prokuratora generalnego o zwrócenie uwagi senatu na nieprawidłowość przy wydaniu wyjaśnień o prowadzeniu wyborów.

Z komitetu frakcyj socyalistów-rewolucyonistów, grupy pracy, socyalistów ludowców tworzy się biuro, w celu wytworzenia jeśli nie zjednoczenia to przynajmniej bloku wszystkich trzech frakcyj ludowych pod nazwą związku «Ziemi i woli», przyczem każda frakcya z wchodzących do bloku, do którego zamierza nagnać bezpartyjnych z lewicy, zachowuje swoją autonomię i zabarwienie, oraz prawo samodzielnego występowania w wypadkach niezbędnych ze względu na party ne kombinacye.

Petersburg, 26-go marca. Komisya kadetów o równouprawnieniu włościan pod przewodnictwem b. posła do Dumy Rutcewa, rozpatrzywszy prawo z dnia 16 października r. 1906, znalazła je zupełnie niemożliwem do przyjęcia i postanowiła wnieść do Dumy państwowej niektóre poprawki i uzupełnienia, rozszerzające znaczenie prawa.

Petersburg 26 marca. Nocy dzisiejszej zmarł nagle na pęknięcie serca dyrektor zarządzający Pet. Ag. telegr. Sergiusz Trubaczew.

Petersburg, 26 marca. Minister sprawiedliwości przedstawił do przedwstępnego uznania rady ministrów, mający być wniesiony do Dumy państwowej projekt do prawa o zmianie procedury w sprawach o przestępnych działaniach przeciw państwu i zniesieniu sądu z udziałem przedstawicieli stanów.

Baku, 26 marca Bezrobocie załóg okrętowych rozszerza się. Zawiesiły kursy parostatki pocztowo-pasażerskie. Do bezrobocia przyłączyli się przewoźnicy nafty na odnodze bibiebackiej, co wkrótce spowoduje zastój studzien bibiebackich wskutek przepełnienia rezerwoarów.

Petersburg, 26 marca. Prezesem komitetu centralnego kadetów wybrano Miliukowa, wiceprezesem księcia Dymitra Szachowskiego. Nabokow, poprzedni prezes komitetu centralnego wybrany został do prezydyum frakcyi parlamentarnej kadetów. Komitet partyi kadetów uznał zwołanie w czasie najbliższym piątego zwyczajnego wszechrosyjskiego zjazdu partyi nie na czasie w celu uniknięcia masowego zgłoszenia interpelacyj.

Frakcya parlamentarna kadetów wybrała specyalną komisyę pod przewodnictwem Józefa Hessena dla przedwstępnego rozpatrzenia i usystemowania wnoszonych interpelacyj.

Bukareszt, 26 marca. Gabinet Kontakuzena podał się do dymisyi. Sformowanie nowego gabinetu poruczono wodzowi partyi liberalnej Sturdzy. Gabinet już utworzony.

Paryż, 26 marca. Rada ministrów jednomyślnie postanowiła zajęcie oazy Użda i okupowanie jej do tego czasu, dopóki Marokko nie da zadośćuczynienia za zamordowanie Mochana. Rząd domagać się będzie od Marokka ukarania zabójcy, odszkodowania dla rodziny zabitego, asygnowania poważnej sumy na utworzenie francuskiej instytucyi dobroczynnej w Marokko.

Wiedeń, 26 marca. Wczoraj doszło do starcia między żandarmami i strejkującymi robotnikami niektórych fabryk czekolady, usiłujących dostać się do fabryki. Żandarmi strzelali. Raniono czterech robotników.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 90	72.90	73.40
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.25	92.45	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.15	86 15	86.50
4% listy ziemskie	80 75	79 60	—.—
4½% listy ziemskie	89 25	88.25	89.00
4½% listy zastawne m. Warszawy	83 00	82 15	82 60
5% „ „ „ „	88 50	87.60	—.—
4½% „ „ „ Łodzi	82 15	8 .15	81.75
5% „ „ „ „	89 30	88.39	89.00
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	348	338	—.—
„ „ II-ej emisyi	266	256	—.—
„ szlachecka	239	232	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 80	—.—	—.—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
25/III 1 pp.	746.9	+ 4.3	57	Pc Z 3	Z dnia 25/III Temperatura max. +4.7° C.
25/III 9 w.	746.1	+ 0 0	94	Pc 3	Temperatura min. —2.8° C.
26/III 7 r.	745 2	+ 0.2	100	Pc W 3	Opadu 3.0

S. † P.

Elwira z Hummelów

ZACHERT

po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 24 marca r. b., przeżywszy lat 60.

Eksportacya zwłok odbędzie się w Nąkielnicy na cmentarz miejscowy, dnia 27 b. m., o godz. 3-ej po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

430 **Stroskany mąż z córkami, synową i synami.**

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria wystawioną zostanie po raz pierwszy sztuka z konkursu polskiego Towarzystwa teatralnego w Łodzi, pod tyt. «Wesołe życie» — godło „Lux in tenebris lucet". Od czwartku zaś aż do niedzieli z powodu Wielkiego tygodnia widowiska będą zawieszone. Repertuar świąteczny podamy w numerze jutrzejszym.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

(Do rozporządzenia ks. Szamoty).

Od płoczan i płocczanek, złożone na ręce Czesława Przybyszewskiego 35 rb.

(Do rozporządzenia komitetu obywatelskiego).

Karol Wilde 2 rb.

(Dla robotników bezpartyjnych).

Administracya głównego łódzkiego składu monopolowego i robotnicy oddziałów „rozlewnia", i „mojnia" złożyli 19 rb. 26 k., mianowicie: I. K. Sokołowski 10 k., I. Trufanow 10 k., S. Bieliński 1 rb., S. Pakulski 1 rb., N. N. 10 kop., I. Peterson 75 k., H. Borusiewicz 50 kop., J. Adolf 50 kop., K. Adolf 20 k., J. Niemczyk 11 kpp., A. Młodowski 25 k., J. Pietrus 30 k., W. Siedlecki 50 k., M. Olczak 15 k., K. Bołtruszajtys 20 k., A. Zyznowski 20 kop., J. Głowacka 20 kop., A. Jabłońska 15 kop., C. Kozłowska 20 k., Chołys 5 k., Jaskuła 5 k., Tyczka 5 k., Gorwicka 5 k., Krawczyk 5 k., Pawelczwk 5 k., Mieńko 10 kop., Prymas 10 k., Kostrzewska 10 k., M. Kurzawa 20 kop., Łuczak 15 k., Cytarzyńska 10 k., Jeżak 10 k., Augustyniak 20 k., Frajkowska 10 k., Retmańska 5 k., Staszak 5 k., Rakowska 15 kop., Dobruch 15 k., Baryła 20 kop., Czech 15 k., Skupińska 5 k., Grabowska 10 k., Próbka 10 k., Szczepański 20 k., Cieślak 15 k., Bączek 10 kop., Chądzyńska 75 k., Stankiewicz 20 k., Fronczak 10 kop., Ulewicz 5 k., Mikołajczyk 10 k., Bączyk 5 k., Fanelska 5 k., A. Kowalska 20 k., M. Kowalska 30 k., Skuza 10 k., Konecka 5 k., Sicińska 10 k., Szrajer 5 k., Walla 5 k., Galus 5 k., Walicka 10 kop., Kempczyńska 20 kop., Jurek 10 k., Miedzińska 10 k., Kowalczyk 10 k., Pracka 10 kop., Przędzelewska 20 k., Stońska 25 kop., Pietrzak 10 k., Różycka 20 k., Waś 15 kop., Koniarska 10 k., Stempniak 15 k., Markiewicz 10 k., J. Rakowska 20 kop., Mierzejewska 10 k., Olejniczak 25 k., Kubacka 25 kop., Czermańska 20 k., Biedrzycka 15 k., Owczarek 5 k., Kominiak 20 k., H. Bołtruszajtys 15 k., Z. Ulewicz 5 kop., Topolewska 5 k., Ulatowska 20 k., Drewnowicz 10 kop., Dembska 10 kop., Chippa 5 k., Kubis 10 kop., Kominiak 15 k., Majchrzak 5 k., Strzelczyk 30 k., Baran 10 kop., Walczak 10 k., Areneczyk 10 k., Szalińska 10 k., Plichta 5 kop., Pawlikowska 5 kop., Marciniak 15 kop., H. Ulatowska 30 k., Szmidt 20 kop., Dołoszyńska 15 k., Kopka 10 k., Załuda 10 k., Klepczyński 50 k., Własczyk 10 kop., Stasinowski 30 k., Kostrzewa 15 k., Prażnowski 25 kop., Płotnikow 10 k., Bartczak 10 k.

OFIARY.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

August i Adela Olszewscy 10 rb. — Członkowie łęczyckiego Towarzystwa Muzycznego 3 rb. 85 kop.

Dla robotników pozbawionych pracy.

S. C. 1 rb. 20 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Adolf Tens 50 kop.

Dla głodnych.

Walenty Piotrowski z fabryki Allarta, jako karę 1 rb.

Zebrane za pośrednictwem p. Z. Rudzińskiej od najbiedniejszych dzieci z Łucka 2 rb. 55 kop.

Dla najbiedniejszych.

Zofia Pfeffer 1 rb.

Na święcone dla dzieci robotników pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Mały polak Januszek 1 rb.

Na święcone dla dzieci.

Zebrane z amatorskiego przedstawienia u państwa Głowińskich 20 rb.

Na Macierz Szkolną.

Zebrane od członków na ogólnem zebraniu łódzkiej rzemieślniczej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej 8 rb. 74 kop.

ZARZĄD
Związku Legalnego Murarzy
m. Łodzi

zaprasza swych członków na

zebranie ogólne

odbyć się mające dnia 2 kwietnia to jest w 3-cie święto o godzinie 9 rano w sali Straży Ogniowej, ulica Mikołajewska 54.

Przy wejściu na salę służy jako dowód książeczka wkładkowa.

429—1 **Zarząd związku.**

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu i lutym 1907 r. za frachtami: Rowno 1976 wełniane towary, Weszczman; Aleksandrów 78360 i 77682 noże maszynowe i wata hydroskop jna, Agentura Celna; Warszawa posp. 40389 czekolada, Płatner; Warszawa posp. 40121 czekolada, Rozentaal; Warszawa posp. 39874 i 39873 skórzany towar M. Rozenberg; Warszawa posp. 39816 rękodzielnicze wyroby, Marczyński; Moskwa m. M. K. W. 27341 włósenne wyroby Trutin; Białystok s. p. w. 11846 i 11698 wełniane towary, D. M. Solnicki; Grodno 4501 druki, T wo „S. Łapin i S-ie"; Białystok 11751 i 11750 skórzane wyroby, J. Rabinowicz; Noworadomsk 1398 meble gięte, Br. Thonet; Rostów Jek. 14725 książki, P. K. Łużnyj; Warszawa posp. 39437 czekolada, B. Płatner; Warszawa posp. 39390 żelazne wyroby, Białer; Moskwa m. M. K. W. 163755 płótno na worki, I. Raskin; Moskwa m. M. K. W. 162333 wyroby z włosia, K. Stimp; Ryga tow. 74719 przędza bawełniana W. Ejkert; Grodno 34916 rękodzielnicze wyroby, Szuw; Wilno tow. 280060 rękodzielnicze wyroby, M. Kacenelenbogen; Krasnaja Dźwina 51544 i 51920 kalosze gumowe, F. Werner; Rychów 4595 rękodzielnicze wyroby, Bogin; Dźwińsk 61328 rękodzielnicze wyroby, Wofsi i Mering; Wilno tow. 277951 rękodzielnicze wyroby, A. Kacenelenbogen; Sokółka 10974, skórzane wyroby, A. Bubrik; Rowno 16014 sukno, K. Icekson; Połonnoje 16728 esencya octowa, N. Wajnzof; Smieła 2860 skrawki sukienne, J. Burtow; Kiszyniów 37166 rękodzielnicze wyroby B. Etlis; Berdyczów 52955 rękodzielnicze wyroby, Ch. K. Biełkin; Odesa tow. P. Z. 208122 kudas winny, Ch. Cybulewski; Kijów tow. 163907 tytuń, Sołomon Kogen; Kijów m. P. Z. 16416 bufet i umywalnia, M Kotlar; Warszawa m. Nadw. 169323, 169322 i 169324 szpilki żelazne, Grodziński; Warszawa W. 143232 rękodzielnicze wyroby, E. Rundo; Pruszków 11434 esencya octowa, A. J. Mieszczański; Noworadomsk 26590 meble gięte, Br. Thonet; Zawiercie 35577 nasiona, Feldbaum; Warszawa W. 144552 skrzynia żelazna, W. Winawer; Włocławek 22589 narzędzia rolnicze, A. Grodzki; Włocławek 22312 narzędzia rolnicze, Haack; Warszawa W. 141070 wata bawełniana, I. Kaganowicz; Warszawa W. 141415 naczynia żelazne emaliowane, S. I. Ryczewol; Warszawa 1439977 skrawki skór, Berencwejg; Warszawa 144138 sukno, Kinsberg; Warszawa 145060 skórzany towar, A. Sztybel; Berli I maszyna do szycia, E. Berensztejn dla H. Berensztajna; Hamburg 6 pasy tranzmis. Hage i S-ka dla B. Gliksmana; Aachen-Templerbend 2 szklane wyroby, C Mohre dla Mogka; Warnsdorf 1 żelazne wyroby, Seidel i S-ka dla I. Gatińskiego; Soły 4343 rękodzielnicze wyroby, Strugacz; Walk 2596 rękodzielnicze wyroby, K. Nowikow dla Rozenberga; Petersburg tow. Mik. 858718 mydła toaletowe, Labor. perfum „Hollender"; Wiczuga 7815 rękodzielnicze wyroby, A. F. Morckin; Wiczuga 7675, 7676 i 7678 rękodzielnicze wyroby, W. A. Kuriłow; Mitawa 41467 rękodzielnicze wyroby, Mejerowicz; Wilno 282233 rękodzielnicze wyroby, Bruk; Białystok 117679 tabaczne wyroby, J. Janowski: Wilno 282426 śledzie marynowane, Ch. Dworeckij; Moskwa M. Kaz. 167480 rękodzielnicze wyroby, Rajner; Moskwa tow. M. Br. 6672 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Białystok 116518 tabaczne wyroby, J. Janowski; Moskwa M. Br. 1024 i 385 rękodzielnicze wyroby, P. W. Iwanow; Warszawa m. Nadw. 170890 balustrady, Beskin i Goldin; Międzyrzecze 5419 gilzy do papierosów; Ch. Szapiro; Chełm 10372 rękodzielnicze wyroby, T. Pojas; Ostrowiec 34773 szczotki, Grajsman; Opoczno 13607 żelazne wyroby, M. A. Baum; Mikołajew 8520 szafa drewniana, B. Sojfer; Żurawka 329045 rękodzielnicze wyroby, Awstisianc; Tyflis tow. 4955 dywan, I. Achwerdas; Orenburg Tasz. 43098 rękodzielnicze wyroby, Bogaczew; Buturlinowka 11815 rękodzielnicze wyroby, W. M Batczekow; Jurczań Zawod 691 wełniane towary, T-wo spożyw. „Jurczań" dla J. Bojarskiego; Kielce 19355 wełniane towary, M. D. Ejzenberg; Warszawa W. 144199, 144005, 144869, 145396 i 145162 przędza wełniana, E Briggs Br. i S-ka Marki; Warszawa 143273 i 143081 świece stearynowe, Matłaszewski i Nejman; Warszawa 142817 papier pakowy, Rechtman; Warszawa 142698 naczynia kuchenne, Wejsblat.

Na Łódzkiej miejskiej stacyi: Jelec m. 5149 skrawki sukienne, Zawogielski; Szumicha 140 wełniane towary, Naczel. st. dla S. Gatińskiego; Białystok 82873 rękodzielnicze wyroby, Eksped. tow. dla Lichtensztajna; Białystok 107930 rękodzielnicze wyroby, M. Słonimski; Białystok 111064 i 111560 przędza wełniana, M. Frenkel; Białystok 115570 przędza wełniana, M. Słonimski; Petersburg tow. 219861 odpadki bawełniane, R. Izraelowicz; Borysów 6124 skrawki sukienne, I. Kowif; Wilno 308567 sukienne szmaty, J. Drjaznia; Kresławka 2317 wełniane towary, Mencyper; Moskwa tow. M. Br. 99639 i 25 rękodzielnicze wyroby, B. Długacz; Moskwa m. M. J. Ar. 93444 rękodzielnicze wyroby, Koczetygow i Br. Miazdrikow; Kiszyniów 34304 rękodzielnicze wyroby, Goldensztajn; Dźwińsk 58800 wełna sztuczna, Ch. Silin; Petersburg tow. 98116 i 181886 przędza bawełniana, Ł. Jufit; Kijów I 161814 skrawki sukienne, Ł. Gordon; Kijów I 161882 i 162729 skrawki sukienne, M. Kolikow; Kijów I 163859 skrawki sukienne, E. Kolikow; Warszawa W. 129399, 129883, 131153, 131154, 131155, 135425, 136435, 139375, 139747, 140438, 164519 i 164860 cygara, T. Brin. **Na Stacyi Łódź-Karolew:** Sarny 5373 deski olchowe B. Gojfman i **na st. Łódź-Chojny:** Gołowaniewsk 5257 i 5258 ziarnka słonecznikowe, A. Barszki.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 416-3—2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**